

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz 2 K. 50 h.	z 2-krot.	3 K. — h.
kwartał 7 K. 40 h.	wypr. 1/2	9 K. — h.
rocznik 30 K. — h.	pocztow.	36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szernie pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamy uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Niedziela 15 września.

Wielka: Rzym.-kat. Dziś: F. 17 po św. Im. N. M. P. Jutro: Ludmili M. — Gr.-kat. Dziś: 1. 2 N. 13 po Sosz. Hł. 3. Jutro: Annyta. — Słowiańskie: Dziś: Budzi-
miła. Jutro: Sędziawa.

Wschód słońca 5:44, zachód 6:06.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*, 8:40, 2:45, 6:15, 7:05*, 7:20, 11—, 12:45*, 3:45; do Rzeszowa 4:05; do Podwołoczysk 6:20, 10:45, 2:17*, 7—, 11:15; do Czerniowiec-Ickan: 6:10, 9:20, 1:55*, 10:40, 2:51*; do Kołomyi 2:25; do Stryja 11:30; do Ławocznego 7:30, 2:30, 6:25; do Sambora: 6—, 9:05, 4:30, 10:51; do Jaworowa 6:58, 6:30; do Rawy, Sokala: 6:12, 7:10, (11:35 każdej niedzieli tylko do Rawy); do Betzka 11:05; do Stanisławowa: 5:50; do Husiatyna: 6:20, 2:15*, 11:15; do Brzuchowic 7:21, 12:41, 2:28, 3:45, 5:45, 8:34, do Janowa 9:10, 3:35 a w niedzielę i rzym.-kat. święta o g. 1:35; do Szczerca 10:45 w niedz. i święta rzym.-kat.; do Lubienia 2:10 w niedz. i rzym. kat. święta.

Pociągi pociągowe opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego“ otwarta codziennie od godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczorem. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

Muzeum i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka w ciągu lipca i sierpnia otwarta, z wyjątkiem niedziel i świąt, codziennie od godz. 11 do 1; muzeum w dni powszednie (prócz pon.) od 9—1 nadto we wtór. i piąt. od 3—5, w niedzielę 1—1. **Biblioteka Uniwersytecka** codziennie od godziny 8 do 11 i od 4—7 po południu codziennie prócz soboty. **Muzeum Dzieuszyckich**, (Teatralna 18) do końca sierpnia zwiedzać można tylko w dni powszednie w godzinach przedpołudniowych z zgłoszeniem. — **Biblioteka Poturzycka** (hr. Dzieuszyckich, Kurkowa 1. 17) codziennie 10—2 prócz piątku. — **Muzeum przemysłowe** otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2 w święta od godziny 10—1. **Biblioteka Baworowskich** (Ujejskiego 2) codziennie od g. 4—7 z wyjątkiem czwartków. — **Biblioteka Pawlikowskich** (ul. Trzeciego Maja 5) srody, soboty, i niedziele od 11—12 — **Bibliot. Polit.** 10—1, i od 4—8 w, w niedzielę, poniedz. i święta od 10—1. **Bibl. T. Szewczenki** (ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich). **Bibl. Narodnego Domu** (Teatralna 22) we wtorki, srody, piątki, soboty 9—12 i 3—6. — **Biblioteka gminy wyznaniowej Izraelickiej** (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczor. **Biblioteka publiczna T. S. L.** (Trzeciego Maja 5, 1 p.) otwarta codziennie 5—7 popoł. w niedzielę i święta od 10 do 12 w poł. — **Polskie Muzeum szkolne** (św. Mikołaja 21) w poniedziałki, srody i piątki 3—5 pop.

Wystawy stałe. Wystawa w Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—4. Obita w dni powszednie 1 kor., w niedzielę 60 h., (studenci 20 hal.). — **Galerya miejska** (prowizorycznie urządzona) w gmachu Muzeum przemysłowego od g. 10 do 2 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 1 k., w niedzielę 50 h., młodz. szkol. 20 h.

Widowiska i zabawy. O godz. 11 rano w sali „Gwiazdy“ (przy ulicy Franciszkańskiej) Uroczysty Poranek, celem uczczenia pamięci Marcina Lelewela Borelowskiego z taskawym współudziałem pp.: Siefmaszkowej art.

dram., Malawskiego art. opery, S. Demana skrzyпка, L. Lu-
stiga i R. Fesslówny.

W „Skale“ wieczornica o 8 wieczór.

Teatr miejski. Dziś o g. 3:30 popoł. „Wiek i Wacek“, komedia w 4 aktach Z. Przybylskiego. — O godz. 7:15 wiecz.: „Baron cygański“, opera komiczna w 3 aktach Jana Straussa.

Reforma szkolnictwa handlowego.

Z inicjatywy Tow. absolwentów akademii handlowych odbyło się wczoraj w sali ratuszowej ogólne zebranie szerszych kół dla przeprowadzenia dyskusji nad reformą szkolnictwa handlowego. W dość licznej zebraniu wzięli między innymi udział posłowie dr. Buzek, dr. German, dr. Głabiński, Ciuchciński, Hudec, dyr. Laskowski, rr. dr. Lisiewicz, Ilnatowicz, dr. Stesłowicz, Rapaport, dyr. Ulmer, reprezentanci świata bankowego i nieliczne kupieckie.

Po zagajeniu obrad przez prezesa Tow. p. Kistryna, wybrano przewodniczącymi zebrania p. dra Głabińskiego i dyr. Laskowskiego. Przewodnictwo objął p. dr. Głabiński, który powołał na sekretarza dr. Petyniaka. Przystąpiono do porządku dziennego.

Bardzo wyczerpujący referat o szkolnictwie handlowym wogóle wygłosił dr. Stanisław Lewicki, autor kilku artykułów pomieszczonych w sprawie tego szkolnictwa w „Słowie Polskiem“. W referacie swoim prelegent uznał:

1) gwałtowną potrzebę tworzenia niższych szkół handlowych o wzorowej organizacji i publicznym charakterze;

2) potrzebę udoskonalenia akademii handlowych na razie w tym kierunku, by nie przyjmowano do niej uczniów wydziałowych;

3) potrzebę założenia wydziału społeczno-handlowego na wszechnicy lwowskiej.

Przewodniczący p. dr. Głabiński podziękował prelegentowi za przypomnienie ważności sprawy szkolnictwa handlowego dla całego społeczeństwa. Rola handlu w gospodarstwie społecznym jest nadzwyczaj w społeczeństwach ekonomicznie nierozwiniętych zapoznawana i lekceważona. U nas w Polsce aż niemal do ostatnich czasów Rzeczypospolitej karano szlachcica, który lokciem mierzył, utratą szlachectwa.

We Francji przed rewolucją rozpowszechniła się teoria uważająca handel za pasożyt społeczeństwa. Dzisiaj uznajemy powszechnie, że handel ma ważne zadanie nietylko pośredniczenia w obrocie towarów, ale zarazem wyszukiwania miejsc nabycia towarów i rynków zbytu, a zarazem wychowywania i udoskonalenia produkcji krajowej, zwłaszcza przemysłowej. Sprawa

podniesienia handlu w naszym kraju łączy się ściśle z uprzemysłowieniem Galicji. Nadto ma rozwój handlu wielkie znaczenie dla rozbudzenia samego społeczeństwa, w sposób jednostronny i chorobliwy biurokratyzowanego i dla dostarczenia godziwego zarobku młodzieży inteligentnej. Mowca uprasza ludzi fachowych do udzielenia przedstawicielom kraju w ciałach ustawodawczych odpowiednich wskazówek i otwiera dyskusję nad przedmiotem.

R. Ilnatowicz wyraził potrzebę, aby jak dotychczas i nadal absolwenci szkół wydziałowych mieli wstęp na akademię, potrzebę otwierania dwuklasowych szkół handlowych i stworzenia fakultetu handlowego na wszechnicy.

Red. Korosteński, powołując się na swą broszurę żądał pewnych reform w planach nauki Akademii.

P. Chajes polemizował z wywodami dr. Lewickiego, podnosząc, że my w handlu nie potrzebujemy ludzi z patentami, bo ci mając teoretyczne tylko wykształcenie nie na wieleby się tam przydał. Mowca uznaje potrzebę fakultetów handlowych na wszechnicach, ale niechaj te fakultety kształcą tylko nauczycieli szkół handlowych. Dla naszego handlu potrzebne są 2-klasowe szkoły prywatne na wzór istniejących już w kraju a takie szkoły mogą wydać wiele dzielnych jednostek dla kraju.

Dyr. Pawłowski oświadcza się za tworzeniem 2-klasowych szkół handlowych, które uważa za konieczniejsze niż akademie. Za inicjatywą mowcy Izba handlowa, Rada m., a nawet Sejm żądały od rządu stworzenia takich szkół, jednakowoż rząd zażądał się brakiem lokalu. Co do fakultetu handlowego, to takie już były, ale upadły dla braku słuchaczy. Co do kursów dla dorosłych, to tych nie należałoby znosić, bo one są tylko czysto informacyjne. Mowca przynajmniej za akademią lwowską liczy mało słuchaczy. Wina leży w tem, że na 1 rok można przyjąć tylko 40 słuchaczy, którzy później nie mogą podjąć nawałowi materiału i do klas wyższych mało ich przechodzi. Bo niestety jeszcze tak u nas się dzieje, że komu nie idzie w gimnazjum lub szkole realnej, tego chomą do akademii handlowej. Stąd mało tam uczniów utalentowanych.

Zabierali jeszcze głos pp. Kapelusz, Ulrich, Ciompa i dr. Lisiewicz, który zwrócił uwagę, aby więcej żądać od rządu, a nie apelować tylko do kraju i gmin. poczem przewodniczący o g. 10 odczytał obrady do następnego zgromadzenia. Przy tej sposobności wyraził przewodniczący życzenie, aby inicjatorowie starali się skupić na następnym zgromadzeniu więcej reprezentantów ze sfer handlowych i kupieckich.

77)

EMIL SANDT.

CAVETE!

Przełożyła Alina Świdarska.

(Ciąg dalszy.)

Ty wiesz, że jak piekarz robi duży bochenek chleba i chce żeby on się dobrze wypiekił, to on musi go przekroić i tędy i tędy, żeby gorąco miało którądy wyjść. Otóż widzisz, Pan Bóg tak samo zrobił z ziemią i ponacinał sobie i tu i tam żeby były szpary a tam na brzegach tego nacięcia jeszcze więcej wyskoczyło i to są góry. I to także wiesz, Samuel, że jak chleb już wyszedł z pieca i stygnie, to on wtedy robi się mniejszy i skóra na nim pęka. Z ziemią jest tak samo i jak ona stygnie od środka, to z wierzchu na niej skóra pęka. To wszystko co ja tobie teraz powiedziałem to jest teoria, i to uczeni bardzo dobrze wiedzą, a jak jest praktyka, to wtedy jest trzęsienie ziemi i tego uczeni nie wiedzą, aż dopiero jak się stało.

A teraz powiem ci o wodzie. Pomyśl sobie, Samuel o swojej miednicy, ale nie tak, jak ona jest w południe albo wieczorem, ale zrana kiedy ty jeszcze nie wstałeś. Ty wtedy możesz zobaczyć na samym dnie fajans prawdę? albo nie, u siebie nie możesz zobaczyć fajansu, Samuel, bo ty się myjesz w glinianej misce ja o tem zapomniałem, no, więc ty możesz zobaczyć dno. Otóż pomyśl sobie, my tak samo widzimy z góry dno każdej rzeki i każdego jeziora i James mówi, że taksa-

mo zobaczymy dno morza, ale ja temu nie uwierzę póki sam nie zobaczę.

Ja potrzebowałem trochę odejść, bo mnie zawołali, ale teraz ja znowu piszę do ciebie. Mnie zawołali, bo był odczyt. I my patrzyliśmy na dół i przechodził pociąg kuryerski. My jesteśmy teraz na wysokości trzy tysiące osiemset metrów, to jest ładna wysokość, co? i my lecimy nad równiną węgierską i mamy pod sobą Jezioro Błotne. Ono jest długie 80 kilometrów i szerokie 10 kilometrów. Widzisz, Samuel, jak ja wszystko pamiętam. I jak on tak leży na tym wielkim stepie całym w smugi, to tak jest, jak gdyby kto położył bardzo wielki szmaragd na tygrysięj skórze i jak gdyby słońce na to wszystko świeciło. Aj, aj, jakie to jest ładne!

Ale ten pociąg kuryerski to jest zupełnie śmieszny. Jak ty sobie siedzisz na ławce i patrzysz jak świerszczyk lezie po piasku i ty jemu nie przeszkadzasz laską, to zupełnie tak samo wygląda.. A przecież to jest najprędzszy pociąg i prędzszego już nie może być.

My widzieliśmy także z góry i Wiedeń i Peszt i tam na wschodzie już widzimy Siedmiogród i Bukowinę i panowie oficerowie austriacy bardzo dużo mają do opowiadania i w Siedmiogrodzie podobno kobiety są bardzo ładne i mężczyźni chodzą zawsze z nożami i to dla mnie psują harmonię.

Ja nigdy nie myślałem, że na świecie są farby takie jak u malarzy na obrazach. Ale na Boga naszych ojców, Samuel, ja teraz widzę takie kolory, że można płakać z radości. Jak na góry patrzeć zdaleka, to one są takie błękitne, że ju takiego błękitu nigdy nie widziałem nawet na niebie. A zieloność!... Najpiękniejsze drogie kamienie nie dają takiego ognia razem i takiej miękkości jak natura, kiedy się jedzie w trzecim wy-
miarze.

Ja widziałem także skały, nagle skały, Samuel i byłem bardzo wzruszony. A ja byłem wzruszony dlatego, że to mnie zrobiło jedno przypomnienie. Ja raz widziałem Kreolkę. Ona była młoda i ona była goła. I jej skóra to miała taki kolor, jak gdyby coś między paloną gliną a kością słoniową. To było u fotografa. On chciał mieć bardzo ładny efekt, więc poszliśmy do ciemnicy i on zapalił czerwoną lampę, i kiedy to czerwone światło upadło na jej skórę i na te granatowe włosy, to wyglądało jak bajka. Że nie można było jej się dotknąć tylko człowiek patrzył i dziwił się. Otóż wiesz, Samuel, ja tutaj widziałem takie skały gołe i pękane. I tam gdzie było pęknięcie, to ten czerwony blask przechodził z kości słoniowej w kolor błękitny, a im głębsza była rysa, tem mocniejszy był błękit. A na niektórych miejscach to było tak jak błękitna woalka, ale z tej gazy, co to jest najdroższa.

A James powiedział, ty wiesz jaki on jest oryginalny ten James, więc on powiedział, że jak się patrzy na naturę i Pan Bóg dał człowiekowi możność patrzenia, to tak jak gdyby się było w kościele kiedy słońce świeci przez kolorowe szyby i grają na organach, a jak już organy przebrzmia, to zaczyna się taki ponury śpiew „Miserere“, to znaczy, „zmiłuj się“. A to dla tego, że człowiek czuje się bardzo nędzny, kiedy nokoło niego jest za pięknie. To James tak mówił.

Ja tobie powiem, Samuel, że ten James to jest bardzo sprytny człowiek. Jak on mówi i ma odczyt, to tak jak gdyby profesor stał na katedrze. I jak on dużo rzeczy wiel. Wszyscy mówią, że on jest bardzo wykształcony.

C. d. n.

Rewizya policyjna u Sokolów śląskich.

Katowice, d. 13 września.

Ze wszystkich towarzystw polskich najwięcej narażony na prześladowania jest Sokół, a prokuratura pruska chciałyby wszelkimi możliwymi i niemożliwymi sposobami uzyskać wyrok na rozwiązanie towarzystw sokolich. Prasa hakatystyczna oczernia Sokolów prawie codziennie. Sokoli, to wojsko polskie, które czeka tylko na sposobność, aby rzucić się na „spokojnego“ Michalka niemieckiego i go zetrzeć na prochu.

Wiadomo, na jak kruchych dowodach wytoczono proces druhom Sokola rodzińskiego. Każdy sprawiedliwy sąd byłby skargę odrzucił i oskarżonych uwolnił, lecz nie pruski, a zwłaszcza bytomski, który jest znany ze swych niesprawiedliwych wyroków przeciwko Polakom.

Nie dosyć tej jednej niesprawiedliwości. Policja pruska chciałyby i resztę gniazd sokolich na Śląsku rozwiązać. Dlatego urzędowo w ubiegłą środę wielką masową rewizję u druhów, piastujących urzędy w Sokole.

Sławny Mädlar, który za szpiegostwo Polaków ze zwyczajnego „feldwebela“ został radcą policyjnym, dokonał rewizji w mieszkaniu dyrektora banku ludowego, p. Szyperskiego, obecnego prezesa gniazda katowickiego. P. Szyperskiego nie ma w Katowicach, bawi obecnie w Poznaniu na sejmiku Spółek zarobkowych. Nieobecność właściciela mieszkania nie powstrzymała Prusaków od ścisłej rewizji; p. Mädlar otworzył wytrychem biurko, z którego zabrał śpiewniczek, „Jednodniówkę Sokola lwowskiego“, kilka kart i listów prywatnych. Następnie przybył do administracji „Górnoślązaka“ i badał tam p. Kowalczyka, członka wydziału, czy w jego posiadaniu nie znajdują się korespondencje, prowadzone z Sokolami galicyjskimi. Gdy otrzymał przeczącą odpowiedź, wysłał swego pomocnika tajnego policyjanta Wiorę do druha Sapy w Załężu. Tam przeszukano mieszkanie od góry do dołu. Nie znaleziono jednak żadnej korespondencji. Na zapytanie, gdzie podział korespondencje, wskazał pewnego szmaciarza w Katowicach, któremu sprzedał stare papiery i gazety, ale to już jest tak dawno, że kto wie, czy papier, na którym policja spisała protokół o odbytej rewizji, nie jest wyrobem z tych poszukiwanych korespondencji.

W tych samych godzinach, w których odbywała się rewizja w Katowicach, przybył inny oddział pod dowództwem komisarza tajnego Kordy z Bytomia, który swego czasu na odpuszcie w Alwerni dostał za szpiegostwo Górnoślązaków sute baty, do naczelnika okręgu, p. Postracha, i przeszukał całe mieszkanie. Zabrano tylko kilka listów prywatnych, w których nie ma nic takiego, coby mogło prokuratury posłużyć do wytoczenia procesu.

W tym samym dniu odbywały się rewizje Sokolów w Kosztowach, Bytomiu, Królewskiej Hucie. Nigdzie jednak nie znaleziono nic obciążającego.

Policyi chodziło przeważnie o skonfiskowanie korespondencji z Sokolami galicyjskimi, na mocy której prokuratura wytoczyłaby proces o rzekomy tajny związek. Takiej korespondencji nie znaleziono z tej prostej przyczyny, że jej nikt nie prowadził.

Tym razem więc władze pruskie sukcesu nie odniosły, napewno jednak nie ustaną w robocie. Ciekawa rzecz, czy długo wypadnie nam czekać na nowy atak i w jakiej formie się przejawia.

ŚLĄZAK.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

Regulacja Dniestru.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Jak się dowiaduje „Pölnische Korresp.“, wkrótce łącznie z wykonywanymi już robotami będzie przedsięwzięte uregulowanie Dniestru od mostu kolejowego koło Jezupola do ujścia Bystrzycy w Poberezu kosztem około pół miliona koron.

Cholera w Galicyi.

Kraków. (Tel. pryw.) „Nowa Reforma“ w popołudniowym wydaniu doniosła o dwóch podejrzanych wypadkach zasłabnięcia, podobnych do cholery w miejscowości Gaj, odległej o 10 klm. od Podgórze. „Czas“ donosi na podstawie informacji zasięgniętej w starostwie podgórskiem, że były to wypadki cholery „nostras“ i że za takie uznał je nietylko lekarz ordynujący miejscowy, lecz także fizyk podgórski, który zaraz po otrzymaniu wiadomości o wypadkach od lekarza ordynującego udał się na miejsce.

Ministerstwo pracy

Wiedeń. (Tel. wł.) „Conserv. Corresp.“ przynosi pogłoskę w tutejszych kołach politycznych uporczywie powracającą, że po zakończeniu konferencji ugodowych z Węgrami, utworzonym ma być w Austrii ministerstwo pracy, na którego czele stanąć ma chrześcijańsko-socjalny poseł dr. Gessmann.

Ugoda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczorajsza konferencya prezesów ministrów dotyczyła jedynie kwestyi bankowej i kwoty. Do kompromisu nie miało przyjść.

Budapeszt. (Tel. wł.) Z tutejszych dzienników „Szigeten Magyarorszag“ zdradza nadzwyczajną niecierpliwość omawiając długie i ciągle przerywane konferencje ministerjalne i wprosiwszy rząd, aby już raz podał do wiadomości publicznej treść i rezultat konferen-

cy, gdyż Węgrzy są już przygotowani do jarmaz gospodarczej wspólności i niepotrzebnie rząd pragnie jarmaz to przystroić prawnopaiństwowymi zdobyczami.

„Pester Lloyd“ w informacji otrzymanej z Wiednia oznacza, jako rezultat czterodniowych konferencyj oczyszczenie całego kompleksu spraw ugodowych z wyjątkiem kilku tylko szczegółów. Dziennik zaprzecza kategorycznie, jakoby Węgry odstąpiły od iunctim w kwestyi kwoty i bankowej i podaje do wiadomości, że powrót ministrów węgierskich do Wiednia w przyszłym tygodniu będzie miał na celu określenie prawnopaiństwowe samodzielności węgierskiej. We wtorek konferencje mają dojść do punktu krytycznego

Tyfus.

Huta królewska. (TBK.) Wczoraj wydarzyło się tu 7 nowych wypadków tyfusu; ogółem było dotąd 65 wypadków.

Samorząd w Królestwie.

Kraków. (Tel. pryw.) Do „Czasu“ donoszą z Warszawy, że podług wiadomości z Petersburga, opracowany przez ministerstwo a przyjęty przez Radę państwa projekt samorządu miejskiego i wiejskiego w Królestwie Polskiem zwiększa bardzo znacznie w porównaniu z projektem opracowanym swego czasu przez warszawską komisję, kompetencję administracji państwowej w sprawach samorządu.

Projekt samorządu wniesiony będzie w Dumie jednocześnie z projektem utworzenia gubernii chełmskiej i odłączenia jej od Królestwa.

Macierz szkolna zostaje!

Kraków. (Tel. pryw.) Do „Czasu“ donoszą z Warszawy, że obawa co do bliskiego zamknięcia polskiej Macierzy szkolnej była o ile się zdaje przedwczesna, albowiem według wiarygodnych informacji gen. gubernatora oświadczył, że nie zamknie Macierzy, z tem zastrzeżeniem, jeżeli ze szkół jej nie będzie rugowany język rosyjski.

Umieszczenie instytucji dobroczynnych.

Warszawa. (Tel. wł.) Magistrat m. Warszawy otrzymał zawiadomienie, że z dniem 14 listopada b. r. ma objąć instytucje rzeczzone w zarząd, na tych samych prawach, jakie służyły radzie i naczelnikowi zakładów dobroczynnych.

Magistrat przejmie na siebie wszystkie długi i obowiązki ciężące na radzie.

Prezydent miasta wyznaczył już komisję, która obejmie w zarząd szpitale imieniem miasta.

Zjazd szlachty polskiej.

Kijów. (Tel. wł.) Na zjazd bogatych posiadaczy ziemskich południowo-zachodnich prowincyj przybyło 60 uczestników, z których 30 wyraziło piśmienne życzenie przyłączenia się do rezolucji zjazdu.

Przewodniczył książę Roman Sanguszko. Uchwalono zorganizować stowarzyszenie Polaków z prowincyj południowo-zachodnich, które będzie broniło istotnych interesów państwowych zrzekając się przeprowadzenia idei autonomii polskiej w Dumie państwowej. Postanowiono wybierać na posłów najlepszych kandydatów bez różnicy Rosyan lub Polaków. Zebrano 100.000 rb. na wydawanie w Kijowie pisma polskiego, jako przeciwwagi względem „Dziennika Kijowskiego“, który pod kierownictwem swego redaktora hr. Grocholskiego przeprowadza idee narodowców.

Z zamętu.

Łódź. (Tel. wł.) Według raportu policyjnego uwięziono wczoraj 67 osób. Policja sądzi, że aresztowani należą w części do bojówki jednej z partji skrajnych, a w części do organizacji bandyckich, które w ostatnich czasach dopuściły się szeregu rabunków.

W Radogoszczu do Leona Widela, właściciela składu nafty przybyło trzech bandytów. Zażądali pieniędzy. Robotnicy fabryczni ujęli bandytów i oddali ich w ręce policyi.

Sosnowiec. (Tel. wł.) Policja ujęła dwóch uczestników zabójstwa dyrektora Tadeusza Waśniewskiego. Są to młodzieńcy w wieku od 18 do 20 lat.

Wystawa w Ciechanowie.

Ciechanów. (Tel. wł.) Wczoraj w południe nastąpiło otwarcie wystawy rolniczej przy udziale delegatów Towarzystw rolniczych w liczbie około 200 osób.

Wystawa bogata szczególnie w cenne okazy stacyi doświadczalnej chruszczewskiej, dział statystyczny, naukowy i inwentarz.

Wzmocnienie Wyborga.

Petersburg. (Tel. wł.) Twierdza wyborska ma być w przyszłym roku powiększoną i wzmocnioną, a tem samem podniesioną do znaczenia twierdzy pierwszej klasy. Również garnizon wyborski zostanie znacznie powiększony.

Pogrom w Kremienczugu.

Kremienczug. (Tel. wł.) Podczas pogrzebu żydowskiego na tutejszym cmentarzu izraelskim, tłum młodych chrześcian napadł na żydów. Powstała panika. Żydzi przeważnie starcy i kobiety uciekali z krzykiem do miasta. Napastnicy ciskali na nich kamieniami i zranili około 60 osób. Policmajster rozesał policyantów konnych, którzy aresztowali kilku napastników.

Izwołskij w podróży.

Wiedeń. (TBK.) „Politische Korresp.“ dowiaduje się, że rosyjski minister spraw zagranicznych Izwołskij

przybędzie 25 bm. z Karlsbadu do Wiednia, skąd na prośzenie austriackiego ambasadora w Petersburgu Berchtolda zamierza udać się na dwudniowy pobyt do jego dóbr na Morawii 28 bm. będzie prawdopodobnie Izwołski przyjęty przez cesarza na posłuchaniu.

Traktat rosyjsko-amerykański.

Petersburg. (Tel. wł.) W kołach dyplomatycznych twierdzą, że bliskim jest zawarcie traktatu rosyjsko-amerykańskiego, mocą którego porty Władywostok i Manila mają być dla obu flot wojennych jako podstawy do operacyi na Dalekim Wschodzie.

Zawarcie tego traktatu wywoła z pewnością silny protest ze strony Japonii

Manifestacya filorosyjska.

Sofia. (Agencya bułgarska.) Wczoraj przedpołudniem urządziło macedońskie towarzystwo dobroczynności manifestacyę; na czele pochodu niesiono czarną chorągiew, pochód zatrzymał się przed pałacem księcia i gmachem klubu wojskowego, w którym mieszkają rosyjscy generałowie. U stóp pomnika cara położono wieńiec z napisem: Wielkiemu carowi oswobodzicielowi, który naznaczył naturalne granice ojczyzny bułgarskiej, wdzięczni emigranci macedońsko-adryanopolscy. Po manifestacyi przed rosyjskiem poselstwem tłum czekał przed pałacem na powrót księcia i urządził mu owacy. Popołudniu wręczyła macedońska deputacya adres w. ks. Włodzimierzowi.

Podróż króla Alfonsa.

Madryt. (Tel. wł.) W kołach dworskich oświadcza, że para królewska w następnym miesiącu inco gnito w nielicznym towarzystwie udać się zamierza do Wiednia. Para królewska zamieszka prawdopodobnie w burżu cesarskim. Król ma wziąć udział w kilku polowaniach i zabawach w Austrii najwyżej 12 dni, poczem odjedzie do Anglii.

Wydalenie metropolity.

Ateny. (TBK.) Do Agencji ateńskiej noszą z Drama: Prefekt policyi i szef żandarmerji zawiadomili greckiego metropolity, iż musi opuścić Drama w przeciągu 20 godzin, gdyż po upływie tego terminu zostanie wydalony. Metropolita odpowiedział, że bez polecenia patriarchy nie może wyjechać z twierdzy, choćby nawet miano użyć gwałtu. Następnie kompania wojska otoczyła pałac biskupi, wskutek czego zebrali się przed pałacem tysiączne tłumy ludności. Tymczasem metropolita otrzymał od patriarchy depeszę, wzywającą go, aby wyjechał do Salonik. Metropolita udał się do katedry i wygłosił kazanie, wzywając wiernych, aby nie zeszli z drogi legalnej i nie traciли otuchy i wiary w przyszłość. Po przybyciu do Salonik powitany został metropolita przez adjutanta Walięgo, który mu oświadczył, że wolno mu tam pozostać, jednakże musi podać miejsce zamieszkania.

Nieudały strajk.

Zurych. (Tel. wł.) W miejscowości Davos zakończony został niepomyślnie dla robotników strajk kra- wiecki trwający od kilku miesięcy. Klęska ta robotników w tej walce gospodarczej spowodowała, że główni przewodnicy strajku zaczęli się chwycić środków gwałtu wobec chętnych do pracy. W kilku miejscach rzucano bomby. Policja aresztowała 12 osób, są to przeważnie anarchiści.

Maroko.

Londyn. (TBK.) Do Biura Reunera donoszą z Casablanki pod datą wczorajszą, że przy dalszym rekonoskowaniu z pomocą balonu stwierdzono, iż Arabowie opuścili okolice miasta. Podobno na nadejściu wiadomości o zniszczeniu obozu w Taddert, Arabowie cofnęli się o kilka mil.

Tanger. (Ag. Havasa.) Pogłoska, jakoby stąd miały wyruszyć oddziały wojska do Casablanki, jest nieprawdziwa.

Paryż. (TBK.) Do „Echo de Paris“ donoszą z San Sebastian, że Hiszpania z zamkniętymi oczyma popiera w kwestyi marokańskiej politykę francusko angielską.

Tryest. (TBK.) Ponieważ robotnicy arsenału odmówili pracy w niedzielę, odłożono zapowiedzianą na dziś popołudniu uroczystość spuszczenia na wodę okrętu „Palacky“ do wtorku. Zapowiedziana natomiast na dziś pierwsza próbna jazda nowego okrętu „bar. Beck“ odbędzie się według programu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak „Vaterland“ donosi ma cesarz wziąć udział w uroczystym odłączeniu obrazu Matki Boskiej, jaki papież Pius X ofiarował dla kościoła polskiego na Kahlenbergu.

NA MARGINESIE.

IMPRESARIO.

Jeszcze bajeczka Mukatulego...

Elegancko ubrany jegomość ze złotymi pierścieniami na palcach przechadzał się po ulicy. Na twarzy jego można było wyczytać błogość zadowolenia z siebie. Bawił w mieście dla interesów. Coto były za interesy dowiedzie się niebawem.

Przed nim szła jakaś pani z dzieckiem. Wskutek nieostrożności matki dziecko wpadło w rzekę, tędy płynącą. Matka krzyknęła przeraźliwie skoczyła do wody i uratowała dziecko.

Człowiek, który przyjechał „za interesem“, wyciągnął notes.

— Pani! Czy mogę zapytać o imię i adres pani Chciałbym...

— Moje dziecko! Biedne dziecko: Odzyskałam je znowu.
 — Błrdzo ładnie. Ale czy mogę...
 — Mam napowrót moje dziecko — powtarzała matka nieustannie, nie mogąc pojąć, że można się było o coś innego pytać, jak o jej dziecko.
 — Z tą panią nie mogę dojść do końca — mruzczał osobliwy interesant. A zwracając się do jednego z przechodniów, rzekł: Panie! wynagrodzę pana sówicie, jeżeli mi pan da jutro adres i nazwisko tej pani.
 Trafili widać dobrze, bo na drugi dzień był już u szczęśliwej matki.
 — Pani! miałem ten zaszczyt być obecnym, gdy pani...
 — O! Pan był przytem? Pan byłś świadkiem! Nie widziałam wtedy nic, nie słyszałam. — skoczyłam...
 — Tak, łaskawa pani. Ale słyszałam...
 — Słyszałaś pan? Co?
 — Tak łaskawa pani. Słyszałam, jak pani...
 — Coż takiego?
 — Słyszałam, jak pani krzyknęła i przychodzi ofiarować pani... „engagement“ w moim teatrze...
 Biedna matka!
 Człowiek „interesu“ był impresaryem, który szukał nowych... sił.
 Imię jego: publiczność...
 Podał AJM.

Wiadomości bieżące.

Spisprzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 14 września b. r.:

Czas (Lwowski)	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. z pp)	Temperatura	
					Najwyższa	Najniższa
7 rano	741.90	13.0	SSE 4	0.0	23.4	9.0
2 popoł.	740.60	22.4	SSE 3			
3 wiecz.	739.50	15.6	S 2			

Uwaga: Pogoda.

Prognoza na dziś: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

Wiedeń. (TBK.) Przepowiednia centralnego Zakładu meteorologicznego na dziś:
 W Galicyi wschodniej:
 Zmienne zachmurzenie, mierne wiatry, mierne ciepło, jeszcze pięknie, później pogorszenie.
 W Galicyi zachodniej:
 Miejscami opady, mierne wiatry, temperatura mało zmieniona, stan jednostajnie trwa dalej.

— **Uroczysty poranek** urzędu dzisiaj o g. 11 rano w sali stow. rękod. „Gwiazda“ (przy ul. Franciszkańskiej) Czytelnia robotnicza im. Borelowskiego T. S. L. celem uczczenia pamięci Marcina (Lelewela) Borelowskiego z współudziałem pp. Siemaszkowej, art. dram., Malawskiego, art. opery, R. Demana, skrzypka, L. Lustiga i R. i R. Fessłówny.

— „Skala“ urzędu w niedzielę dnia 15 bm. wieczornice dla członków i ich rodzin.

— **Gość metropolity Szeptyckiego.** W przejeździe do Petersburga bawi we Lwowie, jako gość metropolity Szeptyckiego monsignor Palmieri. O gościu metropolity pisze „Dilo“ między innymi:

„Jako ksiądz katolicki odznacza się monsignor Palmieri wielką tolerancją, a głównie wielką sympatją do wschodniego kościoła. Jego ideałem jest połączenie tych dwóch największych chrześcijańskich kościołów. W Rzymie ma nasz szan. gość ogromne wpływy i trzeba przyznać, że swego wpływu używa nieraz na korzyść naszego narodu, którego historję i obecnem położeniem interesuje się niezwykle żywo. Teraz właśnie zbiera materiały do większego studjum o Rusinach, które niebawem pokaże się w druku.

„Podmieść godzi się także i to, że mons. Palmieri wyprosił u papieża pozwolenie na otwarcie osobnego ukraińskiego oddziału w bibliotece watykańskiej. Od teraz uczeni, którzy pracują w bibliotece watykańskiej będą mieć przed oczyma i naukową produkcję ukraińskiego narodu i będą czerpać sweje wiadomości o nas nie jak dotychczas z oddziałów polskich, albo rosyjskich. Mons. Palmieri zabawi u nas krótko: jest on w przejeździe do Petersburga, dokąd jedzie na sobór prawosławny.

„A że i w Rosyi cieszy się on także niezwykłą sympatją i wpływami, toż spodziewamy się, że on nie zaniedba wtrącić, gdzie należy, swoje słowo w piekającej ukraińskiej sprawie (Chelmszczyzna!) do której on tak przychylnie się odnosi, co mieliśmy zaszczyt prywatnie usłyszeć z jego ust.“

— **Z życia towarzyskiego.** W sobotę 14 b. m. o godzinie 11 przedpołudniem w kościele OO. Franciszkanów we Lwowie pobiegostawili ks. profesor Józef Lehman związek małżeński panny Maryi Arvayówny, córki ś. p. Józefa i Józefy z Rangów Arvayów, z panem Romanem Janikiem, inżynierem kraj. biura melioracyjnego.

— **Konkurs „Echa“.** Wydział Tow. spiew. „Echa“ ogłasza, że na konkurs, rozpisany w czerwcu b. r. na utwory choralne polskie, nadesłało w terminie oznaczonym 40 kompozytorów polskich łącznie 82 utwory pod następującymi godłami i tytułami:

1. Godło: „Hej do pieśni“, tytuł: „Śpiewaj słowiczku“; 2. g. „Świt“, tyt. „Rodzi się w chmurach dzień“; 3. g. „W pieśni czar i siła“, t. „Wstań pieśni“; 4. g. „Leopolita“, t. „Pani Twardowska“; 5. g. „Cudze chwalicie, swego nie znacie“, t. „Cajka“ i „Kukuryku“; 6. g. „Astarte“, t. „Zawód“; 7. g. „Taki słońce, ale swój“, t. „Mazurek“; 8. g. „Sowizdrzał“, t. „Pije Kuba“; 9. g. „In hoc signo vincas“, t. „Piosnka

z gór“; 10. g. „Dla ojczyzny“, t. „Żalobny pochód Kościuszki na Wawel“; 11. g. „Hej gromadą waszmościowie“, t. „Polonez“; 12. g. „Nie zginęła“, t. „Pochód“; 13. g. „Na chwałę ojczyzny“, t. „Wyleć orle“; 14. g. „Harmonia“, t. „Wiejskie zacisze“; 15. godło „Akord“, t. „Pieśń wiosenna“ i „Ty mi nocy śpiewaj“; 16. g. „Moll“, t. „We mgłach biją górskie dzwony“ i „Za bramami raj“; 17. g. „Sady kwitną“, t. „Mazurek“; 18. g. „Leopolita“, t. „Polonez“; 19. g. „Ignis“, t. „Poleciały pieśni moje“; 20. g. „Kłos“, t. „Pastuszek“; 21. g. „Correnta calamo“, t. „Sztandary polskie w Kremlu“; 22. g. „Ave sol“, t. „Inwokacja“; 23. g. „Arion“, t. „Orły i słowiki“; 24. g. „Wspomnienie“, t. „Mazurek“; 25. g. „Jawór“, t. „Mazurek“; 26. g. „Otnel“, t. „Hasło“; 27. g. „6“, t. „Pięć pieśni“; 28. g. „N'importe“, t. „Romance“ i „Żółte listki“; 29. g. „Hejnał“, t. „Pieśń wioślarska“; 30. g. „Na wieczory patriotyczne“, t. „Żal“; 31. g. „Szczęść Boże“, t. „Wieniec pieśni narodowych“; 32. „Don Bar“, t. „Duch przyjaciela“; 33. g. „Żyć pieśni“, t. „19 utworów“; 34. g. „Ignotus“, t. „11 pieśni“; 35. „Hej ramię do ramienia“, t. „Powrót taty“; 36. g. „Psyche“, t. „Samotna limba“; 37. g. „Hej polskiego“, t. „Polonez“; 38. g. „W barwach narodowych“, t. „Pieśni polskie“; 39. „Duch, do duch twój! ach! jedyna ty ojczysta polska mowa“, t. „Przy beczie“; 40. g. „Głupi sam za piecem siedzi“, t. „W karczmie“.

W skład sądu konkursowego, którego pierwsze posiedzenie odbędzie się w poniedziałek dn. 16 b. m. o godz. 7 wieczorem, wchodzi pp.: dr. Józef Werszczyński, członek Wydziału krajowego; Józef Chęciński, radca magistratu; Mieczysław Sołtys, dyrektor konserw. gal. Tow. muzyczn.; Stanisław Cetwiński, radca magistratu; Henryk Jarecki, dyrektor; Franciszek Neuhauser, prof. konserw.; Jan Gall, dyrektor „Echa“; Franciszek Domiszewski, prezes i Ludwik Lustig, dyrektor „Echa“.

— **Wypadek kolejowy w Chodorowie.** Dnia 13 września o godzinie 10:40 w nocy dwie maszyny wjechały na stojące w stacji wozy towarowe, z których trzy uległy rozbiću. Z personelu nikt nie ranny. Przyczyną zderzenia było wypuszczenie maszyn na fałszywy tor.

— **Kości i czaski ludzkie** wykopano dziś koło katedry łacińskiej przy kopaniu rowów pod kable elektryczne. Kości te pochodzą prawdopodobnie ze starego cmentarzyska, które się dawniej w tem miejscu znajdowało.

— **Szajka złodziei.** Rozprawa przed sądem przysięgłych przeciwko trójce włamywaczy zakończy się jutro. Wczoraj zakończono postępowanie dowodowe. Wyrok zapadnie jutro.

□ **Kopyczyńce.** (Nieszczęśliwy wypadek). W ubiegłym tygodniu zdarzył się na gościńcu, wiodącym poza lasem kopyczyńskim w kierunku Chorostkowa nieszczęśliwy wypadek, spowodowany osławionym sparsystemem austriackim. Mimo bardzo znacznego ruchu wozowego, panującego na wyż wspomnianym gościńcu, w miejscu gdzie gościniec przechodzi przez tor kolejowy nie urządzono tam ramp, tylko tablice ostrzegawcze, które nie odpowiadają zupełnie zadaniu. Jeden z wólcian okolicznych zakupiwszy w Kopyczyńcach wóz powracał wieczorem do domu i zapewne nie zwrócił uwagi na tablice ostrzegawcze, gdy wjechał na tor kolejowy w chwili, gdy nadjeżdżał pociąg wieczorny. Wozy zostały rozerwane w drobne kawałki a nieszczęśliwy wólcianin w straszny sposób pokaleczony. W drodze do szpitala husiatyńskiego wyzioną ducha niepiętna ofiara oszczędnościowego systemu.

□ **Sambor.** (Kor. włas.) Z tutejszego gimnazjum. Już od kilku lat z powodu ciągłego wzrastającej ilości uczniów dają się słyszeć utyskiwania na brak sal potrzebnych na umieszczenie młodzieży. Jakkolwiek gimnazjum tutejsze w zeszłym i tym roku należy do najbardziej licznych co do ilości uczniów to jednak Rada szkolna krajowa a raczej ministerstwo oświaty, które otrzymało w podarunku od naszego „hojnego“ grodu budenek szkolny, nie uważa za swój obowiązek z funduszy przeznaczonych na oświatę wyznaczyć odpowiedniej sumy do wynajęcia potrzebnej ilości ubikacji szkolnych. Skutkiem tego tak dobrze znanego społeczeństwu naszemu „sparsystemu“ uczniowie dwóch klas zmuszeni są pobierać naukę w suterrenach niskich, gdzie na dodatek grzyb niszczy podłogę, a zaducha jaka w tych klasach panuje sprawia to, że uczniowie narazeni są na utratę zdrowia. Już nawet komisya sanitarno-techniczna, delegowana przez namiestnictwo uznała zeszłego roku te ubikacje za absolutnie nie nadające się do użytku szkolnego. Wszyscy, którym zdrowie młodego pokolenia leży na sercu, wierzyli, że opinia tak miarodajnego czynnika, jakim jest niewątpliwie wyżej wspomniana komisya, zniewoli Radę szkolną krajową do wyszukania potrzebnych funduszy na wynajęcie odpowiednich sal szkolnych. Tymczasem — o zgrozo! ta nic się nie przydała, gdyż uczniowie są zmuszeni do siedzenia przez 5 godzin dziennie w ciemnych, dusznych norach piwnicznych, nadających się może na skład niepotrzebnych aktów kancelaryjnych, ale w żadnym razie nie świątynię nauki. Pozwalamy sobie jednak pod adresem kompetentnych czynników nadesłać z wiarygodnego źródła zaczerpnięte wiadomości, że w bursie gimnazjalnej znajduje się jeszcze jedna sala odpowiednia na umieszczenie klasy, a nadto w budynku gimnastycznym kancelaryja zupełnie niepotrzebna może również służyć za wygodną klasę. Tylko trochę dobrej woli ze strony najwyższej magistratury szkolnej, a wówczas moglibyśmy przypuszczać, że strona higieniczna przynajmniej w mo-

żliwych granicach jest w naszym szkolnictwie uwzględniana. — Do wiadomości Rady szkolnej podaliśmy, że grono obywateli naszego grodu, które nie może dopuścić do narażania młodzieży na utratę zdrowia ma zamiar przedłożyć tę sprawę naszej reprezentacji w Wiedniu, a zarazem urządzić bal, z którego dochód przeznaczony na wynajęcie dwóch odpowiednich sal szkolnych. Sądzymy, że ta wiadomość wystarczy.

Pod adresem magistratu. Przypominaliśmy już magistratowi uchwałę rady miejskiej odnoszącą się do przydzielenia ulicy Zamiejskiej do miasta. Nawoływania tak nasze t. j. mieszkańców miasta, jakoteż mieszkańców tejże ulicy nie pozostały wprawdzie bez skutku, gdyż przy zaprowadzeniu światła elektrycznego uwzględniono i tę ulicę, a równocześnie przystąpiono do szutrowania, zakładania chodnika i regulowania tejże. Lecz regulacja ta poszła całkiem po magistracku, bo magistrat okazał zupełny brak energii. Kiedy bowiem robiono pertraktacje z właścicielami o odstąpienie ziemi na rozszerzenie ulicy, wykonano to tak niedołężnie, że szerokość chodnika w wielu miejscach nie przekroczyła 30 cm., gdyż więcej ziemi upornym właścicielom nie naleganym przez magistrat odstąpić się nie chciało. Z tego powodu chodnik robiony kosztem miasta, przedstawia się nędznie i bezużytecznie. Chodzenie bowiem po nim naraża szczególnie wieczorem na zupełnie nieproduktywne rozbijanie głowy. Przykładem tego niechaj będzie fakt, że przed kilkoma dniami chłopak idący tym chodnikiem rozbił sobie głowę o skrzynkę pocztową zwieszającą się prawie nad całą szerokością chodnika. Ojcowie miasta, którym dobro gminy leży na sercu, taką gospodarkę magistratu nie powinni pozwolić.

○ **Bajki o żelaznym wilku.** Publiczność rosyjska nie wymaga widocznie wiele inteligencji od swych „urbiaczy opinii“; główny organ paździenikowców, stronictwa, które ma obecnie rządzić Rosyją, „Golos Moskwy“ podaje swym czytelnikom bardzo niewybredne bajeczki o Polakach. W jednym z numerów tego pisma niejaki p. Symbirskij opowiada zupełnie seryo następującą ramotę:

„W Polsce szła w roku zeszłym z Warszawy dyrektywa, aby usunąć z języka wszystkie wyrażenia rosyjskie. Język polski pełen jest galicyzmów, germanizmów i barbaryzmów...“

Niewiele pozostało z języka oryginalnego w prze-róbce sier inteligentnych.

— Idziemy na spacer!

To zrozumie każdy Niemiec, bo „spaciren“ znaczy przechadzać się, a u Polaków to się nazywa przechadzką.

Ale weszło w użycie rosyjskie słowo „doktor“. Po rosyjsku doktor i po polsku doktor. Cóż robić? Trzeba zmienić. I oto na wszystkich tabliczkach doktorskich, z czegoś tajemnego rozkazu, ukazał się napis:

— Doktor.

Wymyślili.

Wkrótce jednak sami się zawstydzili. I dzienniki polskie (niektóre) zaczęły dowodzić, że głupio jest pisać „doktur“ zamiast „doktor“, że to jest niegrammatycznie i t. p.

I znowu ukazały się napisy:

— Doktor.

Biedni polonofili. I nikt nie raczył wyjaśnić wam zawczasu, że słowo „doctor“ pochodzi z łaciny i stamtąd wzięte zostało do języka rosyjskiego. A mógłby tego ważnego odkrycia dokonać uczeń gimnazjum z czwartej klasy!

P. Symbirskij jest bardzo skromny, mówiąc iż każdy uczeń gimnazjalny wie o pochodzeniu słowa „doktor“; w swej ojczyźnie (może Symbirsk) mógł ten fakt z powodzeniem zataić i wywód filologiczny wydać za własne odkrycie, a kto wie czy nie zostałby profesorem łaciny na uniwersytecie w Warszawie, w tem centrum zachodniej zgnilizny i latynizmu.

× **Kosztowna świnka.** Pewien hodowca rasowych świń w Kirksville, Ill w Ameryce, kupił za sumę 5.000 dol. świnię rasy Berkshire, wabiącą się „Star Masterpiece“. Świnka była poprzednio własnością stanowego uniwersytetu w Wiskonsinie.

Depesze z ostatniej chwili.

Zamordowanie b. p. Mieczysława Silberstejna.

Łódź. (Tel. wł.) B. p. Silberstejn padł ofiarą zemsty. 600 robotników zgromadzonych w pakarni fabryki Silberstejna zażądało wypłaty 18.000 rubli za czas strajku. Silberstejn odmówił.

Wówczas robotnicy zamknęli go i po kilku godzinem trzymania w zamknięciu, ponownie zażądali wypłaty za czas strajku. Gdy Silberstejn ponownie i stanowczo odmówił spełnieniu nieuzasadnionego żądania, zamordowali go sześcioma strzałami rewolwerowymi.

Aresztowano kilkudziesięciu robotników.

Zmarli.

We Lwowie: Jakobina Sadowska, w 71 roku życia. — Jan Błażej, portyer krajowej Dyrekcyi skarbu, w 58 roku życia.

W Król. Winohradach: dr. Antoni Meznik, profesor Uniwersytetu, b. poseł do Rady państwa z Moraw, prezydent senatu Najw. Trybunału administracyjnego, w 76 roku życia.

